

Mam alergię na określenie: znaleźć dawcę. Tak, jakbym miał jakiś wpływ na to, czy mój pacjent dostanie nowe serce, czy nie. Zamiast tego mówię: bezsilność lekarza – opowiada dr hab. Karol Wierzbicki, kardiochirurg, szef transplantologii w szpitalu Jana Pawła II w Krakowie

To walka o to, by patrząc w lustro, nie widzieć twarzy mordercy



Niedawno minęło 50 lat od pierwszego przeszczepu serca. To niedoskonała metoda, ale czasami – jedyna

Maria Mazurek
m.mazurek@gg.pl



Medycyna

Prof. Jana Molla staż w USA wyleczył z magicznego patrzenia na serce. Obiekt zwykłych natchnień jest tylko zwykłym kawałkiem mięśnia, który można bezkarnie naprawić – pisał. Pytamy dr. hab. Karola Wierzbickiego, kardiochirurga, czy ma podobne wrażenia.

Ze to zwykły, brzydki miśsień? Tak.

Żadnych wzruszeń pan nie czuje, trzymając w ręce? Czuję pewien mistycyzm, powagę i respekt, ale to jest respekt przed tym, że zagląda się do wnętrza człowieka. Jak mostek trzeba rozciąć piłą, to nie podchodzi się do tego tak,

jak do przecięcia gałęzi piłą spalinową. Natomiast w samym mięśniu – oprócz tego, że należy do żywego człowieka – żadnego mistycyzmu, żadnej tajemnicy nie ma. Mój dziadek był mistrzem krawieckim. Wydaje mi się, że projektując i szyjąc garnitur, momentami musiał wykazać się większą kreatywnością, sprawnością w szyciu niż my. No bo przeszczep serca to nie jest najbardziej skomplikowana operacja. Bierze się igłę, nitkę i szyje. Taka operacja dla faceta: szyje się duże do dużego, tętnicę płucną do tętnicy płucnej, aortę do aorty, serce na okrętkę. Technicznie proste od uszycia garnituru.

Tyle że na krawca najwyższe klient się zdenerwuje.

Mało tego, krawiec może zrobić poprawkę. My nie możemy. Stąd te emocje, ten respekt. Których ja nie potrafię wyłączyć. Choć tak byłoby

prościej. Tak sobie czasem myślę, że chirurg powinien być takim nieczułym sk... Bo to jest burza emocji. Jak bardzo musi być pani zdenerwowana, by trzęsły się pani ręce?

Bardzo.

A tutaj to na porządku dziennym. Na początku nawet zażywałam takie leki na serce, betablokery, bo ktoś powiedział: ty, jak to się zażywa, to się ręce nie trzęsą. A jak założyłam pierwszy raz takie okulary powiększające, pożyczone, bo miałem zobaczyć naczynia wieńcowe, to te okulary na mnie się trzęsły. Oczywiście, z czasem te emocje człowieka uczy się wyłączać. Pod warunkiem, że wszystko dobrze idzie.

Widziałam znakomitych chirurgów przy operacji. Zartowali. Z boku to mogło wyglądać tak, jakby mieli do tego lekką stosunek.

To jest po prostu maska. Wentyl bezpieczeństwa. Robię to samo. Trochę udaję. Jak wszystko idzie dobrze, zaczyna się gadać głupoty, żartować. Czasem to nie są żarty wysokich lotów. Inaczej żartujemy poza szpitalem, inaczej tu – udajemy, że żartujemy. Czasem robię to przy pacjencie. To jak z samolotem – jak zaczyna trząść, to się patrzy na stewardessy. Jeśli one dalej są uśmiechnięte, to znaczy, że nic złego się nie dzieje. Jakby któreś mina zrzędzła, to można pomyśleć, że coś złego się dzieje. Myślę, że pacjenci podobnie to odbierają. Mówię: „niech pani dzwoni do męża, że ma dom posprzątać”, a pacjentka ma poczucie, że skoro jest śmiech, to nie jest tak źle. A czasem wcale tak dobrze nie jest.

Oszukujecie tym trochę siebie i ich?

Pewnie, że oszukujemy. O tyle że najtrudniej samego

siebie oszukać. Pani nie wie, ile nas to kosztuje. Jak nam zależy, żeby pacjent przeżył. Czasem mam wrażenie, że mnie zależy na tym bardziej niż jemu i jego rodzinie. Z różnych pobudek...

Ambiżonalnych?

Też, ale chodzi mi o coś innego. O poszukiwanie sensu tego, co robimy. Ktoś mi powiedział: wiesz, widzę przy goleniu twarz mordercy. Więc chirurg ma to poczucie walki – również o to, jak widzi siebie. To jest chyba najsilniejsze. Pamiętam kolegów chirurgów, którzy po prostu płakali, jak im pacjent umarł. Ja też płakałem. Bo śmierć pacjenta to porażka, najbardziej dotkliwa z możliwych. Silni, dorośli faceci po specjalizacji, a mają łzy w oczach – kto by w to uwierzył? A jeszcze my tych pacjentów wcześniej poznamy, przychodzą tu ich rodziny. Czujemy się za nich odpowiedzialni. Wszczępałem